

Konrad MALASIEWICZ

Uniwersytet Kaliski im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego
ORCID: 0000-0002-5300-5222

GEOPOLITYCY I PRAKSEOLOGOWIE¹

Geografia pozostaje najważniejszym czynnikiem w planowaniu i działaniach operacyjnych, a „politykę zaczyna się od mapy”².

Rok 2025 w polskiej geopolityce zamknął się dwoma ważnymi, choć niespektakularnymi wydarzeniami. Pierwsze to Zjazd Geopolityków Polskich, który odbył się 5 i 6 grudnia w auli głównej Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej. Brało w nim udział 63 uczestników, w tym liczne grono profesorów i doktorów związanych z takimi dyscyplinami naukowymi jak geografia społeczno-ekonomiczna, nauki o bezpieczeństwie, nauki o polityce i administracji oraz stosunki międzynarodowe. Wśród uczestników można było również rozpoznać nie afiszujących się specjalnie prakseologów. Wszystkich połączyło zainteresowanie geopolityką.

Drugim wydarzeniem była publikacja autorstwa profesora Adama Wielomskiego zatytułowana *Polscy geopolitycy marzą o polskim imperium*, która ukazała się w tym samym czasie, w *Tygodniku Lisickiego Do Rzeczy* (Wielomski, 2025, s. 46-48). Miejsce wydania, poruszone zagadnienia oraz refleksje na temat geopolityki, choć kontrastują z tematyką i poglądami wyrażanymi na zjeździe, warte są uwagi, rozważenia i przedyskutowania. Zanim jednak przejdziemy do polemiki w pierwszej kolejności przybliżmy czytelnikom charakter wydawnictwa i postać pana profesora.

Geopolityka oczami Adama Wielomskiego

Periodyk *Do Rzeczy* jest konserwatywno-liberalnym czasopismem wychodzącym od stycznia 2013 roku. Jego właścicielem jest spółka *Do Rzeczy S.A.*, która w kolejnych latach powołuje do życia portal

¹ Polemika profesora Konrada Malasiewicza z profesorem Adamem Wielomskim. Redakcja oczekuje odpowiedzi do opublikowania w kolejnym numerze [przyp. red.].

² Bartosiak J., 2016. *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*, Warszawa, s. 575.

internetowy *DoRzeczy.pl*. W 2020 r. tygodnik staje się najbardziej opiniotwórczym tygodnikiem w Polsce i znajduje się w pierwszej dziesiątce platform informacyjno-publicystycznych. Redaktorem naczelnym jest Paweł Lisicki, a publikują w nim znani i popularni autorzy, tacy jak Piotr Semka, Łukasz Warzecha, Rafał Ziemkiewicz i profesor Andrzej Nowak. Jak sami o sobie mówią, dbają o prawdziwość i rzetelność informacji. Piszą o tym co najważniejsze i zawsze do rzeczy³. Jest to więc czasopismo skupiające rozsądnych i wyważonych publicystów, mających ambicje stałego rozwoju i wpływania na poglądy czytelników.

W tym gronie swoje opinie umieszcza również profesor tytularny nauk społecznych, a z wykształcenia politolog Adam Wielomski. Jest on pracownikiem Katedry Teorii i Filozofii Prawa, Wydziału Prawa i Administracji, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wykłada na kierunku Stosunki i Prawo Międzynarodowe. Jest autorem 27 monografii naukowych i ponad 150 mniejszych publikacji z zakresu historii i współczesnej myśli politycznej, teorii państwa i polityki oraz teorii stosunków międzynarodowych⁴. Jest więc autorytetem, a jego przemyślenia i refleksje z pewnością należy traktować z powagą i szacunkiem.

Poza sympatią koniecznym warunkiem dialogu, jak twierdził Józef M. Bocheński, jest usiłowanie zrozumienia tego, co oponent chce powiedzieć (Bocheński, 1993, s. 131). W związku z tym spróbujmy wczytać się w opinie pana profesora. Pierwsze, co rzuca się w oczy, to duże zdjęcie Jacka Bartosiaka opatrzone stwierdzeniem *Polscy geopolitycy marzą o polskim imperium* oraz pytanie *Czy geopolityka proponuje wojnę?* Przykuwają one uwagę, wsparte informacją mówiącą o przypadku pana profesora, który na seminarium magisterskim miał wątpliwą przyjemność spotkania studenta, który powołując się na czołowego polskiego geopolityka, za pomocą wojny chciał przesunąć wschodnią granicę Polski nad Dniepr i do Smoleńska.

Trudno potwierdzić, czy Jacek Bartosiak marzy o polskim imperium i czy nawołuje do wojny. Z pierwszych jego książek raczej to nie wynika. Nie znane są również powody, dla których student pana profesora tak interpretuje jego poglądy. Warto w tym miejscu odnotować, że pierwsza książka Bartosiaka, *„Pacyfik i Eurazja. O wojnie”*,

³ <https://dorzeczy.pl/o-nas>, (dostęp: 5 lutego 2026).

⁴ *Nota biograficzna*, <https://wpia.uksw.edu.pl/katedry/katedra-teorii-i-filozofii-prawa/pracownicy-katedry/>, (dostęp: 5 lutego 2026).

w interesujący sposób wprowadzała w zagadnienia relacji amerykańsko-chińskich. W moim przypadku do lektury książki zachęciła mnie druga część tytułu, która wskazywała, że autor odwołuje się do kanonu sztuki wojennej, którego jednym z teoretycznych filarów jest dzieło o tym samym tytule, autorstwa Carla von Clausewitza. Sama książka o Eurazji i Pacyfiku, której związki ze sztuką wojenną pozostają raczej odległe, w kilku kwestiach pokrywała się z moimi spostrzeżeniami. Na przykład pracując nad systematyką walki zbrojnej zauważyłem, że na najwyższym, strategicznym poziomie działań istnieją pewne zmienne, które radykalnie wpływają na ich prowadzenie. Są one poniekąd związane z polityką, ale znacznie przekraczają działania polityczne autonomicznego⁵ i autokefalicznego⁶ związku walki. Aby to przybliżyć zastanówmy się nad relacją strategii takich państw jak Polska, Francja, Niemcy, czy Wielka Brytania w stosunku do strategii Sojuszu Północnoatlantyckiego, który je łączy. Wymienione związki, spełniające kryteria autonomiczności i autokefaliczności a realizujące własne, odmienne strategie pozostają ograniczane pewnymi zmiennymi, które z pewnością nie wpisują się w tak zwaną jedność celów sojuszniczych. Z drugiej strony wyobrażenie sobie, że część z nich znajduje się pod decydującym wpływem Stanów Zjednoczonych Ameryki, a innym kurs wyznacza Unia Europejska wydaje się również poważnym uproszczeniem. Co w związku z tym wpływa na ocenę sytuacji na potrzeby formułowania strategii ich działania. Jakie prawidłowości kierują tymi procesami? W jaki sposób w ogóle tworzyć strategię, aby zapewniła ona właściwy dobór celów oraz prawidłową trajektorię dochodzenia do ich osiągnięcia? Między innymi takie pytania skłoniły mnie do zainteresowania i samodzielnych studiów nad geopolityką. To, jak i kilka bon motów, zawdzięczam Jackowi Bartosiakowi. Choć późniejsze jego wypowiedzi, szczególnie dotyczące podejścia do nauki i spraw bezpieczeństwa Polski, są z pewnością dyskusyjne, nigdy jego troski o Polskę nie umieszczałbym w sferze marzeń o imperium.

Wróćmy jednak do interesującego nas artykułu, bowiem już na początku tekstu profesor A. Wielomski stawia bardzo ważne pytania: *Czym jest geopolityka i dlaczego stała się w Polsce tak popularna i Czy*

⁵ Związek autonomiczny – to związek, którego porządek ustanowiony jest przez osoby uczestniczące w związku, w odróżnieniu od związków, które mogą być stanowione przez osoby zewnętrzne, spoza związku.

⁶ Związek autokefaliczny – to związek, którego kierownik i sztab decyzyjny ustanowione są według porządku związku, w odróżnieniu od związków, w których kierownik i sztab mogą być powoływani spoza związku.

geopolityka jest nauką? Prześledźmy sposób odpowiedzi na te pytania starając się zrozumieć intencje autora.

Zacznijmy od ostatniego pytania dotyczącego tożsamości naukowej geopolityki. W tym zakresie stanowisko politologa jest stanowcze i jednoznaczne. Po pierwsze geopolityka pomimo starań różnych osób, a w szczególności geopolityków niemieckich, *nigdy i nigdzie nie została uznana za oficjalną dyscyplinę naukową*. To jedna z nielicznych tez, którą naukowiec zastrzega ograniczonością swojej wiedzy. Po drugie zdaje on sobie sprawę, że aby mówić o jakimś obszarze aktywności ludzkiej, że jest to uprawianie nauki, trzeba spełnić jakieś kryteria. Zalicza do nich obszar badań, podmiot zainteresowania, metodologię oraz ludzi zajmujących się tymi problemami. Jak identyfikuje te elementy w stosunku do geopolityki? Obszar badań geopolityki to obszar badań nauk o polityce i stosunkach międzynarodowych z różnicą dotyczącą podmiotu badań. Jakie cechy według pana profesora charakteryzują ten podmiot badań? Pierwsza to uwodzenie teoretyków imperialnych Rzeszy i *specjalistów anglosaskich oraz współczesnych polskich i rosyjskich znawców zagadnienia*. Druga to podstawowa jednostka w polityce światowej jaką jest suwerenne, małe, średnie albo niezbyt duże państwo, które może przełamać chaos, aby stworzyć wielką potęgę z własnym narodem jako hegemonem. Jeżeli chodzi o metodologie badań geopolityków to według autora artykułu jest to obserwacja różnego rodzaju map oraz wnioskowanie tak, aby narracja otrzymała formę publicystyki geograficzno-politycznej z przypisami. Natomiast ludzie, którzy zajmują się geopolityką to *geografowie, których pociągała polityka*.

Wymienione powyżej kryteria naukowości nie są określone wprost, ale wynikają z odczytania zawartej w opinii myśli, w jakiś sposób usprawiedliwionej formą wypowiedzi mającej dyskwalifikować geopolitykę jako naukę. Czy jednak tak jest w rzeczywistości? Czy czytelnik nie znający realiów pracy naukowej geopolityków nie stworzy sobie nieprawdziwego obrazu ich aktywności? Odpowiedzi na te pytania udzielimy w kolejnym podrozdziale, a w tej chwili zatrzymajmy się jeszcze nad dość wyraźnie wygłoszonymi tezami profesora Wielomskiego o geopolitykach. W tym wypadku łatwo będzie posiłkować się cytatami.

Wśród autorytetów geopolityki autor opinii wyszczególnia tylko pięciu przedstawicieli. Są to Friedrich Ratzel, Rudolf Kjellén, Karl Haushofer, Carl Schmitt i Aleksander Dugin. Osoby te są ważne, choćby w kontekście periodyzacji dziejów tej aktywności i terminologii. Rolę

czterech pierwszych sprowadza do wspierających Hitlera i nazizm zwolenników wielkich Niemiec. Ostatni to Moskal, rozczytujący się w niemieckich pracach, zwolennik imperium rosyjskiego. Ich nazwiska połączone z tezą o podmiocie zainteresowania geopolityki idealnie dopasowują się do przyjętych przez autora charakterystycznych cech geopolityków. Czytamy, że *geopolityk to ideolog imperium, które dopiero ma nadejść, ma przełamać chaos małych i średnich państw, aby stworzyć wielką potęgę z własnym narodem jako narodem hegemonicznym. Następnie osoby, które same się tak określają, zwykle są najbardziej aktywne nie w sytuacji, kiedy żyją w autentycznym wielkoprzestrzennym imperium, lecz gdy w danym narodzie marzenie to jest najsilniejsze. W tym przypadku należy się zastanowić czy tą cechą posiada Dugin żyjący co prawda w upadającym, ale jednak wielkoprzestrzennym imperium. Wreszcie podszycując się pod rzekomo obiektywną naukę o relacjach między polityką a geografiją, geopolitycy zawsze byli twórcami marzeń o imperiach. To polityczni fantaści i marzyciele.*

Profesor Wielomski od lat zajmuje się badaniami myśli politycznej więc z pewnością jego sądy o politycznych fantastach i marzycielach są poparte wynikami pracy naukowej. Niestety tytuły jego publikacji nie wskazują na to jednoznacznie. To jednak pozwala czytelnikom interesującej nas opinii na pewne wątpliwości, szczególnie w konfrontacji z otaczającą nas rzeczywistością. Po pierwsze, dlaczego wymienił tylko pięciu geopolityków, tak wyraźnie związanych z opcją niemiecką? Czy nie było to podyktowane jedynie wskazaniem argumentów pod swoją tezę? Przecież grono osób zajmujących się tym zagadnieniem jest znacznie szersze zarówno co do przynależności narodowej, jak i znaczących, choć może dyskusyjnych poglądów i stanowisk. Dlaczego wśród polskich naukowców wymieniono jedynie kontrowersyjnego w swoich poglądach Leszka Sykulskiego, a nie wskazano, być może dyskusyjnego dla autora opinii, ale innego przedstawiciela środowiska naukowego? To zagadnienie z pewnością wymaga wnikliwszego rozpatrzenia w oddzielnym rozdziale. Tym bardziej, że w ostatnim akapicie wypowiedzi autor zaleca ich czytanie i poznanie, a studenci pana profesora żywo interesują się ich poglądami i stanowiskami.

Pozostaje nam jeszcze prezentacja stanowiska profesora Wielomskiego w sprawie powodów, dla których geopolityka stała się w Polsce popularna i odpowiedź na problem *czy geopolityka proponuje wojnę?* Na pytanie to autor nie daje jednoznacznej odpowiedzi. To prawda, że wymienieni niemieccy i rosyjscy geopolitycy wspierali

wojenne decyzje polityków, ale czy to odnosi się do geopolityków polskich? Z innej strony można mieć wątpliwości, czy jeżeli geopolitycy to fantaści i marzyciele, to w ogóle ich poglądy warte są rozważania? Dlaczego jednak geopolityka jest tak popularna? Odpowiadając na to pytanie publicysta stwierdza, że wynika ona z zamaskowanej i podanej w pseudonaukowej narracji polskiej idei imperialnej. Być może tak, potwierdzenie tej tezy wymaga przeprowadzenia badań. Czytając jednak tekst profesora można dojść również do innych wniosków.

Geopolityką *zajmowali się ci geografowie, których pociągała polityka*. Ten obszar aktywności ludzkiej pociąga nie tylko geografów. Pociąga z pewnością pana profesora, który w swojej działalności był doradcą prezesa Rady Ministrów, należał do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego i z listy Prawa i Sprawiedliwości kandydował w wyborach do parlamentu. Można założyć, że politologa w naturalny sposób pociąga polityka, ale czy w politologii chodzi o zainteresowanie bieżącą działalnością polityczną? To bardzo ważne fakty i pytanie, ponieważ nie wiemy, czy omawiana opinia jest wynikiem działalności naukowej, czy poglądów politycznych, czyli wyznawanego światopoglądu, a może ideologii? Z drugiej strony być może geografów wcale nie pociągała i nie pociąga polityka, a jedynie pewien obszar aktywności ludzkiej stanowiący przedmiot badań odpowiadający przedmiotowi badań politologów, tylko z perspektywy nauk o geografii? Idąc dalej tym tropem można również założyć, że geopolityka w Polsce jest tak popularna, ponieważ Polaków nie interesuje żadna ideologia, ale polityka, a w szczególności polityka międzynarodowa. Słuchając komentarzy, podcastów i wypowiedzi starają się wypracować sobie opinie na bieżące tematy polityczne, będąc często poddanymi manipulacji środków masowego przekazu. W związku z tym nie wiedząc, jakie intencje, naukowe, polityczne czy ideologiczne stały za wystawieniem opinii w *Do Rzeczy* spróbujmy skoncentrować się na faktach naukowych. W pierwszej kolejności zajmijmy się powstaniem i rozwojem geopolityki.

Geopolityka i jej rozwój

Bardzo dobrym sposobem na poznanie historii tej dyscypliny i głównych jej twórców jest zapoznanie się z pracami polskiego geopolityka, profesora Piotra Eberhardta (1936-2020). To wybitny geograf i demograf, wieloletni członek Rady Naukowej Przeglądu Geopolitycznego oraz honorowy przewodniczący Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego. Jego działalność naukowa związana była

z Instytutem Geografii Polskiej Akademii Nauk oraz Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. W pierwszym okresie swojej aktywności badawczej zajmował się zagadnieniami z obszaru geografii ludności i osadnictwa wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Wraz z przemianami politycznymi i upadkiem komunizmu w Europie Wschodniej jego zainteresowania ogniskowały się na geografii politycznej, a w szczególności na geopolityce. Według Witolda Wilczyńskiego jako pierwszy po 1989 roku wprowadził tematykę geopolityczną do naukowych prac geograficznych (Wilczyński, 2020, s.9-12) i można go uważać za prekursora tej specjalności w odrodzonej Polsce.

Wśród zbioru interesujących nas pozycji jego autorstwa możemy wyróżnić kilka podzbiorów. Pierwszy zawiera artykuły związane z twórcami geopolityki i ich poglądami. Na szczególną uwagę zasługują publikacje zamieszczone w kolejnych numerach „Przeglądu Geograficznego”: *Prekursorzy niemieckiej geopolityki*, *Podstawy teoretyczne i ideowe geopolityki według Rudolfa Kjelléna*, *Koncepcja Heartlandu Halforda Mackindera* i *Koncepcja Rimlandu Nicholasa Spykmana*. Drugą grupę można powiązać z geopolityką wschodu, a w szczególności Rosji. W tym podzbiornie warte przeczytania są następujące pozycje: *Prekursorzy i twórcy rosyjskiej geopolityki* oraz *Słowiańska geopolityka. Twórcy rosyjskiej, ukraińskiej i czesko-słowackiej geopolityki oraz ich koncepcje ideologiczno-terytorialne*. Trzecią, bardzo ważną grupę stanowią publikacje poświęcone polskiej geopolityce. Należą do niej między innymi książki *Twórcy polskiej geopolityki*, a także *Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej*. Warto w tym miejscu podkreślić, że pomimo poruszania przez pana profesora szeregu zagadnień drażliwych i kontrowersyjnych tak z perspektywy historycznej, jak i współczesnej, jego prace cechuje wysoka dbałość o stronę metodologiczną i faktograficzną prezentowanych treści, a także obiektywny i wywarzony stosunek do podejmowanych zagadnień. Jego przedmiotem zainteresowania były z pewnością fakty nie polityka.

Zgodnie z ustaleniami Piotra Eberhardta jako pierwszy terminu „geopolityka” użył szwedzki geograf i politolog Rudolf Kjellén (1864-1922) (Eberhardt, 2012, s. 316). To faktycznie ważna postać dla powstania i rozwoju omawianej dziedziny naukowej, od początku swojej działalności związana z uniwersytetem w Uppsali, a następnie w Göteborgu. W badaniach nad wojną i konfliktami zbrojnymi pierwsza z wymienionych uczelni do dzisiaj pełni w świecie wiodącą rolę, wyrażającą się choćby w stałym monitoringu tych zjawisk, prowadzonym w ramach *Uppsala Conflict Data Project*, a jej biblioteka

pełna jest zrabowanych w okresie potopu polskich druków i dokumentów. Urodzony w 1864 roku naukowiec swoje studia ukończył pod kierunkiem Wilhelma Svedeliusa (1816-1899) i Oscara Alina (1846-1900), twórców szwedzkiej szkoły politologicznej i aktywnie włączył się w dyskurs polityczny Szwecji i Europy przełomu XIX i XX wieku. Jego dorobek naukowy obejmuje między innymi zagadnienia państwa jako swoistej formy życia, polityki jako dziedziny nauki oraz problematykę funkcjonowania wielkich państw. Jako szwedzki polityk i naukowiec przyglądał się i komentował zjawiska związane z przełomem I wojny światowej. Umarł w Uppsali, w 1922 r., będąc świadkiem przewidzianego przez siebie rozpadu Austro-Węgier, niespodziewanego upadku Niemiec i zaskakującego dla niego odrodzenia Polski.

Termin geopolityka po raz pierwszy został użyty w 1899 roku w artykule *Studia nad granicami politycznymi Szwecji*, opublikowanym w numerze 19 dziennika *Ymer*, wydawnictwa szwedzkiego Towarzystwa Antropologii i Geografii, a szerzej był omówiony w wydany w 1901 roku artykule *Polityka jako nauka*, który ukazał się na łamach magazynu wieczornego *Göteborgs Aftonblad*. Nazwa ta, za sprawą austriackiego geografa Roberta Siegera (1864-1926), została spopularyzowana w krajach niemieckojęzycznych i tym sposobem na dobre zagościła w rozważaniach dotyczących stosunków międzynarodowych. Rosnącej popularności raczej nie towarzyszyła troska o formalną dbałość językową, co jest charakterystyczną cechą nowopowstającej dyscypliny, a co doprowadziło współcześnie do występowania licznych i nie zawsze spójnych poglądów na istotę geopolityki.

Rudolf Kjellén uważał się za ideowego ucznia Karla Rittera i Friedricha Ratzla. To również ważne postacie związane z genezą geopolityki. Karl Ritter (1779-1853) był niemieckim geografem, analizującym zagadnienia tej dyscypliny z perspektywy historycznej. Jego metoda badań polegała na opisywaniu zjawisk z dziejów człowieka determinowanych przyczynami przyrodniczo-geograficznymi (Eberhardt, 2011, s. 459-460). Friedrich Ratzel (1844-1904) był z wykształcenia biologiem zafascynowanym teorią darwinowską. Wraz z wgłębianiem się w zagadnienia geograficzne starał się tłumaczyć badane zjawiska w świetle teorii ewolucji. Najbardziej znanym owocem jego pracy była teoria przestrzeni życiowej (*Lebensraum*), która jego zdaniem wyjaśniała demograficzne aspekty rozwoju ludności, państw i narodów rozumianych jako elementy świata organicznego (Eberhardt, 2015). Obok koncepcji *Mitteleurop*y Josepha Partscha i *Volk ohne Raum* Karla Haushofera najbardziej złowrogo wpisała się w potoczne rozumienie

geopolityki, skażonej niemieckim imperializmem i hitleryzmem. Wracając jednak do szwedzkiego naukowca, w przeciwieństwie do profesora Wielomskiego, nie w samej polityce, ale w trójkącie geografia – historia – ewolucja należy szukać podstaw rozumienia geopolityki Kjelléna. Definiował ją jako naukę o państwie będącym organizmem geograficznym i zjawiskiem w przestrzeni. Aby zjawisko to zrozumieć oraz uchwycić jego relacje z otoczeniem powinno się odwoływać do badań nad dotychczasowym rozwojem historycznym i sytuacją społeczną narodu tworzącego to państwo oraz warunkami przyrodniczo-geograficznymi będącymi środowiskiem jego funkcjonowania. Geopolityka powinna czerpać wiedzę i uwzględniać dorobek innych nauk, a wśród nich szczególnie z geografii, historii, socjologii i innych.

Niemieckojęzyczni naukowcy to nie jedyni prekursorzy tej dyscypliny. Szczególnie ważną, a niedostrzeganą przez interesującego nas publicystę postacią jest sir Halford Mackinder (1861-1947). To brytyjski geograf szkockiego pochodzenia, który z pewnością był zainteresowany polityką, ale trudno mu przypisać tezę, że pochodził ze średniego lub małego państwa marzącego o imperium. Wykorzystywał on dorobek geografii do opisanie i wyjaśnienia zjawisk i procesów politycznych. Jego autorstwa są popularne współcześnie terminy geopolityczne, takie jak potęga morską i lądową oraz *Heartland* i geograficzny sworzeń (*pivot*). Niewielu wie, że w styczniu 1920 r. wystosował memorandum do antypolskiego premiera brytyjskiego Lloyd George'a, w którym postulował budowę bloku politycznego złożonego z Polski, Ukrainy, Białorusi i południowej Rosji (Eberhardt, 2011, s. 256-257). Ta postawa już zupełnie nie wpisuje się w tezę profesora Wielomskiego. Warci odnotowania są również następcy Mackindera, jego główny oponent, socjolog Nicholas Spykaman (1893-1943) i ojciec nurtu realistycznego w polityce międzynarodowej Hans Morgenthau (1904-1980). Pierwszy jest twórcą popularnej w geopolityce koncepcji *Rimlandu*, drugi ojcem idei równowagi sił (*balance of power*). Nie można również pominąć Immanuela Wallersteina (1930-2019). To bardzo popularny i często cytowany przez geopolityków socjolog, który na bazie metodologii francuskiej szkoły historycznej *Annales*, a w szczególności dorobku Fernanda Braudela (1902-1985), rozwinął teorię analizy tak zwanych systemów-światów. Elementami powyższych systemów są bardzo popularne w polityce i geopolityce pojęcia: centrum, półperyferie i peryferie. Relacja centrum-peryferie (ang. *core-periphery*) określa podział pracy w ramach gospodarki

światowej, w której pewne kraje (regiony) posiadając zmonopolizowane procesy produkcji, czerpią z nich większe zyski wobec krajów (regionów) peryferyjnych, a tym samym stanowią dla nich centrum. Pomędzy nimi istnieją jednak państwa, półperyferie (ang. *semiperipheral*) (Wallerstein, 2007, s. 140), które ze strefami peryferyjnymi handlują towarami o charakterze centralnym, a towarami peryferyjnymi handlują z obszarami centrum. Oczywiście można przywoływać jeszcze wielu naukowców związanych ze światową geopolityką, ale podstawową intencją tego rozdziału nie była ich prezentacja, ale ustosunkowanie się do tej opinii profesora Wielomskiego. O ile dobrze odczytuję jego stanowisko, dotyczy ono wyjątkowo istotnych i kluczowych problemów z jednej strony nauki z drugiej funkcjonowania państw i narodów, a w tym Polski i Polaków. Czymś innym jest nauka, a czymś innym polityka, podobnie jak czymś innym jest naukowa teza w stosunku do politycznej doktryny. Zgodzić się trzeba, że jeżeli geopolityka ma być nauką to powinna dążyć do poszukiwania prawdy o otaczającej nas rzeczywistości. Prawdy obiektywnej, niezależnej od historycznych czy współczesnych doktryn, strategii i rozwiązań politycznych. Interesujący głos w tej sprawie zabrał profesor Andrzej Piskozub (1933-2021) twierdząc, że geopolityka jest nauką pomocniczą, która może wspierać geografę, historię albo politologię. Następnie umieszcza ją w obszarze nauk stosowanych, w naukach o kulturze. Jest ona nauką pomocniczą wszelkiego rodzaju *polityk* odpowiadających na pytania *jak być powinno* w tworzonym przez ludzkość świecie kultury (Piskozub, 2010, s. 32 i 36). To interesujące rozróżnienie będące w wyraźnej opozycji do traktowania geopolityki jako obszaru wiedzy geograficznej zainteresowanej polityką.

Idąc drogą wyznaczoną przez Andrzeja Piskozuba, można przyjąć, że geopolitykę należy umieścić jako subdyscyplinę naukową w dziedzinie nauk społecznych, na styku z ekonomią, geografą, naukami o bezpieczeństwie, polityce, socjologii i stosunkami międzynarodowymi. Precyzyjne wskazanie jej miejsca oraz doprecyzowanie tożsamości to również ważne zadanie stojące przed naukowcami zainteresowanymi tym obszarem rzeczywistości. W związku z tym w kolejnym rozdziale zastanówmy się nad kryteriami naukowości we współczesnej polskiej geopolityce.

Geopolityka jako nauka

Termin nauka nie jest terminem jednoznacznym. Ta niejednoznaczność sprawia, że pewne obszary aktywności ludzkiej dla

niektórych mogą spełniać kryteria naukowości, dla innych mogą być objawem szarlatanerii. Przykładami z historii potwierdzającymi to zjawisko może być alchemia albo okultyzm. W związku z tym uprawnione wydaje się pytanie profesora Wielomskiego o naukowość geopolityki. Stawiając jednak przed sobą ten problem musimy zdawać sobie sprawę o co pytamy, do czego się odnosimy i jakie kryteria przyjmujemy, które przemawiają za lub obalają tezę dotyczącą jej naukowości. Zanim przejdziemy do sformułowania tych kryteriów ustosunkujmy się na początku do strony formalnej.

Faktycznie, jeżeli rozpatrywać naukowość od strony administracyjnej albo prawnej geopolityka, podobnie jak prakseologia nie jest nauką. Oba obszary wiedzy nie występują w klasyfikacji dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych. Co więcej nie występuje również jako dyscyplina naukowa politologia, a jedynie nauki o polityce i administracji oraz stosunki międzynarodowe⁷. Oczywiście można stanąć na stanowisku, że politologia to nazwa potoczna nauk o polityce i administracji albo stosunków międzynarodowych. Czy w związku z tym zapis ten definitywnie pozbawia geopolitykę i prakseologię znamienia naukowości? Gdyby tak było, to nauką nie można by było również nazwać kognitywistyki, biochemii, sinologii, logiki i innych. Oczywiście pod tym względem pozostaje również do rozpatrzenia twierdzenie pana profesora, że nie tylko w Polsce, ale nigdy i nigdzie geopolityka nie została oficjalnie uznana za dyscyplinę naukową. To stanowisko dość łatwo obalić wykorzystując współczesne możliwości Internetu. Na zadane pytanie czy gdzieś na świecie są uczelnie, na których można studiować geopolitykę ChatGPT odpowiada, że *tak – geopolityka jest realnym i formalnym kierunkiem studiów, choć bardzo często występuje pod różnymi nazwami albo jako specjalizacja w ramach nauk politycznych, stosunków międzynarodowych czy studiów strategicznych*. Wśród państw uznających formalnie geopolitykę za naukę wskazuje na Francję, gdzie na Uniwersytecie Paryskim można podjąć studia w *Institut Français de Géopolitique*. Podobnie instytucjonalnie geopolitykę za naukę uznaje Rosja. We Włoszech i Hiszpanii geopolityka pojawia się jako nazwa kierunku oraz jako oficjalna specjalizacja. I tak we Włoszech co najmniej cztery uczelnie wyższe oferują studia magisterskie z geopolityki. Na przykład *Sapienza*

⁷ Por. *Obwieszczenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lutego 2025 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Edukacji i Nauki w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych*, (Dz. U. z 2025 r. poz. 2011).

Università di Roma proponuje studia na kierunku *Geopolitica e Sicurezza Globale*, a *Università degli Studi di Milano*, po prostu geopolitykę. Podobnie w Hiszpanii kilka uczelni wyższych oferuje studia magisterskie. Są to między innymi *Universidad Carlos III de Madrid* z kierunkiem *Master in Geopolitics and Strategic Studies* oraz *San Pablo University* prowadzący studia *Master's Degree in Geopolitics, Security and Defense*. Na pytanie, dlaczego inne kraje nie wydzielają geopolityki jako nauki formalnej ChatGPT odpowiada, że wynika to z modelu anglosaskiego w którym geopolityka jest narzędziem analitycznym, a nie dyscypliną naukową.

Jeżeli powyższe racje są nieprzekonujące spróbujmy odwołać się teraz do kryteriów naukowości. Niestety niejednoznaczność nauki dotyka również jej cech. W związku z tym rodzi się pytanie jakie przyjąć kryteria, aby jednoznacznie ustalić naukowość interesującej nas aktywności? Na pewne, takie jak obszar badań, przedmiot zainteresowania, metodologię oraz ludzi zajmujących się tymi problemami wskazał nam profesor Wielomski. W jego opinii nie są to kryteria przekonujące. Dlatego porównajmy je z cechami innych wybranych autorytetów z obszaru ogólnej metodologii badań. Zacznijmy od Kazimierza Twardowskiego, który na jednym z wykładów przekonywał, że *żadna w ogóle nauka prawideł podać nie potrafi, wbrew powszechnie przyjętemu pogładowi. Nauka powiada tylko, co i jak jest, ale nie mówi, co być powinno* (Twardowski, 1927, s. 416). To ważne kryterium dla geopolityki, politologii i prakseologii, pozwalające odróżnić naukę od ideologii. Wtórzuje mu jego uczeń Jan Łukasiewicz twierdząc, że *nauka dążąc do zaspokojenia intelektualnych potrzeb człowieka, nie może poprzestać na odtwarzaniu faktów, lecz musi tworzyć teorię. Wszelka zaś teoria rodzi się z rozumowania* (Łukasiewicz, 1915). Dopełnia te stanowiska Kazimierz Ajdukiewicz zwracając uwagę na to, że mówiąc o nauce myślimy o czynnościach składających się na uprawianie nauki albo o wytworach tych czynności. Ponadto jakby ustosunkowując się do podmiotu zainteresowań Adama Wielomskiego mówi o przedmiocie nauki: *Wskazując bowiem przedmiot danej nauki, nie wyznaczamy jeszcze przez to problematyki. W odniesieniu bowiem do tego samego przedmiotu stawiać można zagadnienia na tyle różne, że mogą one stanowić problematykę całkowicie odmiennych dyscyplin naukowych* (Ajdukiewicz, 1985, s. 117). Można by jeszcze mnożyć stanowiska teoretyczne, ale liczba znaków w artykule jest ściśle określonym ograniczeniem. Podsumujmy ten akapit przedstawieniem elementów poznania Stanisława Kamińskiego charakteryzujących się

systematycznością, racjonalnym uprawomocnieniem i informatywnością, które mogą pełnić również rolę kryteriów naukowości. Zgodnie z nimi naukę tworzą *język jako formalny aspekt systemu naukowego, metoda jako sposób naukowego badania i systematyzowania oraz instytucja jako pewna forma organizacyjna uprawiania nauki* (Kamiński, 1992, s. 14). Czy geopolityka spełnia te kryteria?

Instytucje zostały wskazane powyżej, a w Polsce taką rolę pełni choćby Polskie Towarzystwo Geopolityczne. Co do istnienia języka jako formalnego systemu naukowego też można wyciągnąć pozytywne wnioski. Potwierdzają to monografie i publikacje geopolityków oraz takie specyficzne dla tej nauki pojęcia jak *Heartland* i *Rimland*. Nieznacznie gorzej prezentuje się metoda badań. Trudno w artykule polemicznym przedstawić pełną analizę treści metodologicznych charakterystycznych dla interesującego nas zagadnienia. Co więcej wydaje się, że w teorii geopolityki to obszar wyjątkowo szeroki, różnorodny, a wręcz eklektyczny. Można również odnieść wrażenie, że nie istnieje jednorodny wykład logiki badania naukowego w geopolityce, choć podejmowane są próby opisanie tego obszaru. Na przykład w 2025 roku ukazało się studium metodologiczne Witolda Wilczyńskiego poświęcone ideowym źródłom i tożsamości geopolityki (Wilczyński, 2025). Mimo to można odnieść wrażenie, że każdy naukowiec, który wchodzi w ten obszar badań, jednocześnie wnosi z sobą bagaż metod charakterystycznych dla jego macierzystej nauki. I tak geografowie przynoszą swoje metody badań. Historycy, jak pokazuje przykład Wallersteina, operują swoimi metodami. Podobnie dzieje się z przedstawicielami innych nauk społecznych i humanistycznych. Niestety ma to swoje dobre i złe strony. Te lepsze związane są z pozytywnymi aspektami konwergencji rozumianej jako dostrzeżenie istnienia wielorakich związków i zależności między różnymi obszarami badawczymi. Gorsze wyniki związane są między innymi z przenoszeniem słabości metodologicznej do obszaru geopolityki, a czasami wręcz zanikaniem refleksji metodologicznej. Czy jest to wada jedynie geopolityki?

Zakończenie

J. Bocheński wyrażał opinię, że jeżeli filozof wdaje się w dyskusję, to nie po to, by przekonać swego przeciwnika, ale aby przekonać siebie. Czytając tekst profesora Wielomskiego nie myślałem o geopolitykach, a o prakseologach. Jeżeli potraktować bezrefleksyjnie stanowisko publicysty

Do Rzeczy, to są to obszary wiedzy bardzo podobne do siebie z negatywnym wskazaniem na prakseologię. W ten sposób refleksja nad nauką o sprawnym działaniu doprowadziła do polemiki z autorem.

Prakseologia powstała równolegle, a w Polsce pół wieku później niż geopolityka. Współcześnie jest praktykowana jedynie w Polsce, ale nie ma uczelni, na których można podjąć studia, ani instytucji, w których można prowadzić badania w tej dyscyplinie. Co więcej chatGPT potencjalnych zainteresowanych odsyła na filozofię. W jakimś sensie jest to uzasadnione, ale jakże dalekie od tej specjalności. Dalej historia prakseologów, podobnie jak niemieckich geopolityków, nie jest pozbawiona ideologicznych elementów. Wszyscy pierwsi polscy prakseologowie tworzyli w komunistycznej Polsce, a ich dzieła wspierały wrogą Polakom system. Spójrzmy chociażby na autorów i tytuły: Tadeusz Kotarbiński, podstawową monografię na ten temat zatytułował *Traktat o dobrej robocie*. Ponadto jest autorem *Myśli o dobrej robocie*, co swobodnie, nie znając tekstu, możemy identyfikować z komunistycznym podejściem do współzawodnictwa i pracy klasy robotniczej. Sprawą współzawodnictwa, w domyśle socjalistycznego, zajmował się Andrzej Delorme. Inny prakseolog Konstanty Piłejko był autorem *Modelu organizacji pracy w ustroju socjalistycznym*. Ponadto ludzie ci zajmowali wysokie stanowiska w instytucjach naukowych oraz byli nagradzani i wyróżniani różnego rodzaju nagrodami i medalami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Co prawda ich twórczość naukowa, w stosunku do realiów rzeczywistości w jakiej tworzyli i wyborów jakie musieli podejmować, zachowuje naukową autonomię, ale kogo to interesuje? Co więcej jest ona bogata w obszarze metodologii i systemie pojęć. Czy jednak, nie można im przypisać zła tamtego systemu?

Trudno bronić niemieckich geopolityków. Co więcej nie chcę tego robić. Może wypada tylko zaznaczyć, że ich postawy nie są wyjątkowe. Z niemieckim imperializmem związani byli nie tylko oni, ale również lekarze, antropolodzy, filozofowie, a nawet chemicy. Opinia profesora Wielomskiego, choć podejmuje temat ich współpracy z Hitlerem, nie tego jednak dotyczy. Obiektem jego zainteresowania są przecież polscy geopolitycy. W tym miejscu dochodzimy do różnicy jaka dzieli geopolityków od prakseologów. Tych ostatnich nie ma w mediach społecznościowych. To aktywność różnego rodzaju influencerów na popularnym YouTube i komentatorów w mediach społecznościowych, mających wpływ na studentów pana profesora jest powodem jego frustracji. Tu prawdopodobnie również możemy się domyślać motywów jego wystąpienia, bo nie jest nim przecież jakiś bezpośredni cel

polityczny lub podobny. Kto w tej polemice ma rację, ocenią czytelnicy. Nam pozostaje podziękować profesorowi za powód do dyskusji, choć wobec przedstawionych faktów dochodzimy do odmiennej konkluzji.

Literatura

- Ajdukiewicz, K., 1985. *Język i poznanie*, T. II, PWN, Warszawa.
- Bartosiak, J., 2016. *Pacyfik i Euroazja. O wojnie*, Warszawa.
- Bocheński, J.M., 1993. *„Sens życia” i inne eseje*, Wydawnictwo Philed, Kraków.
- Eberhardt, P., 2011. *Koncepcja Heartlandu Halforda Mackindera*, *Przegląd Geograficzny*, 83, s. 251-266.
- Eberhardt, P., 2011. *Prekursorzy niemieckiej geopolityki*, *Przegląd Geograficzny*, 83, s. 453-482.
- Eberhardt, P., 2012. *Podstawy teoretyczne i ideowe geopolityki według Rudolfa Kjelléna*, *Przegląd Geograficzny*, 84, s. 313-332.
- Eberhardt, P., 2015. *Poglądy antropogeograficzne i geopolityczne Friedricha Ratzla*, *Przegląd Geograficzny*, 87, s. 199-224.
- Kamiński, S., 1992. *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Łukasiewicz, J., 1915. *O nauce*, [w:] *Poradnik dla samouków. Wskazówki metodyczne dla studiujących poszczególne nauki*, Wydawnictwo A. Heflicha i St. Michalskiego, Warszawa.
- Piskozub, A., 2010. *Miejsce geopolityki w klasyfikacji dyscyplin nauki z geografiją, historią i polityką w ich nazwach*, *Przegląd Geopolityczny*, 2, s. 29-42.
- Twardowski, K., 1927. *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Księgarnia S.A. „Książnica-Atlas”, Lwów.
- Wallerstein, I., 2007. *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.
- Wielomski, A., 2025. *Polscy geopolitycy marzą o polskim imperium*, *Do Rzeczy*, 49/658, s. 46-48.
- Wilczyński, W.J., 2020. *Profesor Piotr Eberhardt (1936-2020)*, *Przegląd Geopolityczny*, 34, s. 9-15.
- Wilczyński, W.J., 2025. *Ideowe źródła i tożsamość geopolityki. Studium metodologiczne*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków.